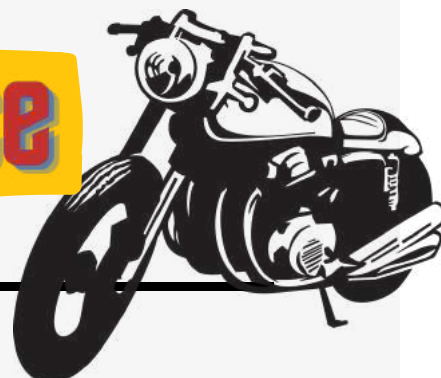


#NGOWTRASIE

#BIKERSIWTRASIE

#PoPolsce



## KLUB MOTOCYKLOWY BIKERS LEGION LESZNO

Członkowie stowarzyszenia to pasjonaci bezpiecznej jazdy na motocyklach, ciągłego pogłębiania wiedzy o tych pojazdach oraz turystyki motocyklowej.

Więcej informacji o Stowarzyszeniu na kolejnych stronach!



## Z BIKERSAMI W POLSKĘ!

Bikersi na swoim koncie mają wiele wyjazdów w tym wydaniu zapraszamy Państwa do poddania się ciekawej lekturze dotyczącej wypraw po Polsce. Niech będą one inspiracją podróżniczą dla tych, którzy zastanawiają się od dawna bądź chcą spełnić motocyklowo - podróżnicze marzenia!

# KIM SĄ BIKERSI?

Wszystko rozpoczęło się w roku 2013. Grupa przyjaciół stworzyła spontanicznie grupę motocyklistów, organizowali wspólnie wyjazdy w trasy, zaliczali kolejne wyprawy. Spotykali na swojej drodze podobnych miłośników dwóch kółek. W pewnym momencie narodziła się myśl o założeniu klubu motocyklowego. Klamka zapadła 12 stycznia 2014 roku. Na pierwszym posiedzeniu członków klubu uczestniczyło dziesięciu facetów i jedna amazonka. Na początku wybrali nazwę klubu, barwy oraz godło. Co miesiąc spotykali się omawiając rozmaite pomysły i propozycje. Już w kwietniu przyłączyli się do ogólnopolskiej akcji „Patrz w lusterka – motocykle są wszędzie”. Wspólnie z policją informowali kierowców o konieczności zachowania wzmożonej ostrożności oraz rozdawali specjalne naklejki na samochody.



W dniu 18 maja 2014r. Klub Motocyklowy Bikers Legion Leszno został członkiem Polskiego Ruchu Motocyklowego – organizacji zrzeszającej kilkadziesiąt klubów motocyklowych z całej Polski. Pierwszy rok działalności klubu udało się zwieńczyć zorganizowaniem zakończenia sezonu motocyklowego na leszczyńskim rynku. Pod ratusz zjechało blisko 600 maszyn. Wisienką na torcie był udział czteroosobowej delegacji klubu w debacie „Sejm motocyklistom”, która odbyła się w listopadzie w gmachu Sejmu. Rozmowy dotyczyły głównie poprawy bezpieczeństwa jednośladów na drogach. W kwietniu, klub przekształcił się w stowarzyszenie, dzięki czemu uzyskał osobowość prawną. Członkami klubu zostają wyłącznie posiadacze ciężkich motocykli typu **chopper** lub **cruiser**. W motocyklach tych jest coś wyjątkowego, coś co sprawia, że trudno przejść obok nich obojętnie. To prawdziwe motocykle z duszą. Maszyny te imponują nie tylko niesamowitym wyglądem ale także bardzo dobrymi właściwościami jezdnyymi, świetną dynamiką oraz komfortem i bezpieczeństwem jazdy. Z członkami klubu może jechać każdy, kto zachowuje podczas jazdy należyłą ostrożność i żelazną dyscyplinę jazdy – jazda w kolumnie. Członkowie klubu a jest ich coraz więcej, mają coraz więcej pomysłów i planów. Biorą udział w corocznych akcjach „Patrz w lusterka – motocykle są wszędzie”, wspomagają swoim udziałem Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, są ambasadorami Fundacji Chorych na Zespół Dandy-Walkera „Podaj Dalej”. Zorganizowali mnóstwo ciekawych wyjazdów w kraju i poza granicę : okolice czeskiego Liberca, Pętla Bieszczadzka, objazd całej Rumunii, zwiedzili całe Bałkany czy ostatnio Ukrainę, Mołdawię, Naddziestrze i Bułgarię. W dobie pandemii, która wstrzymuje i ogranicza nie tylko wyjazdy, członkowie klubu mają co wspominać i chcą się z nimi podzielić także z innymi.

# CHCESZ STAĆ SIĘ JEDNYM Z CZŁONKÓW?



Stowarzyszenie cały czas otwarte jest na nowych członków, ludzi z pasją do motocykli! Propagują bezpieczną jazdę jednośladami, budując w ten sposób pozytywny wizerunek motocyklistów. Nie ma dla nich znaczenia płeć, zawód, wykształcenie, wiara. Najważniejsza jest pasja i miłość do motocykli. Jeśli więc jesteś posiadaczem **choppera** lub **cruisera**, masz dość samotnej jazdy „wokół komina”, chcesz działać na rzecz lokalnej społeczności i nieść pomoc ludziom w potrzebie, dołącz do nich! Skontaktować się można poprzez fanpage na Facebooku do którego przejdziesz tutaj, poprzez stronę internetową oraz dzwoniąc na nr tel. **603 603 049**.



#1

#NGOwTrasie



#BikersiwTrasie



Zamek w Mosznie,  
Opole



🐦 f 📷 / LeszczyńskieNGO

# ZAMEK W MOSZNE, OPOLE... CZYLI #BIKERSIWTRASIE!



## #1 MOSZNA, OPOLE

„Zgodnie z tradycją majowych wyjazdów naszego Klubu Motocyklowego, celem wypadu było poznanie Opola i okolic. W zeszłym roku, na majowy wyjazd wybraliśmy czeski Liberec i okolice - relacja była zamieszczona w nr 12/2014 MOTOCYKL-a” - opowiedział Pan Grzegorz Glapa, członek Klubu.



Turystyka na weekend Liberec i okolice

Pierwszy klubowy (Leszczyńskiego Klubu Bikers Legion) wyjazd integracyjny zorganizowaliśmy w długi weekend majowy tego roku. Dlaczego wybraliśmy Liberec i okolice? A dlaczego nie?

Tekst: Grzegorz Glapa  
zdjęcia: Katarzyna Aulick, Leszko Lorec

**3** Trudno było nam oderwać się od widoku na zamek w Mosznie, jaki rozciąga się z Państwowej Słajki.

**4** W naszym Janie były też gówno dla motorcyclistów.

**200 złotych NAGRODY**

Wzrostła nasza reputacja wśród pasażerów, a to z prostych przyczyn: jesteśmy z Leszna - miasta, które ludziom stoi. Z Rabakowa, pro drożdże zwiedzając piękny zamek Kost, pojeduchaliśmy do Jizbky - jeden z największych z największych

**co, gdzie i dlaczego**

**24h** Długości trasy przez 4 dni przejechalibyśmy 950 km.

**5** Trasa w Polsce (z wyjątkiem okolic Legnicy) spokojna. W Czechach bardzo spokojnie i przepięknie sceneria.

**24h** Drogi do granicy - wiadomo, po stronie Czechy różnie: różnieli autostrady, lepiących i trudnych odcinków, a także ostatni słynny podjazd kocimi łbami na Państwową Słajkę.

**Co warto zobaczyć:**

- Liberec (oprac. i starówka, sto, ogród botaniczny, hotel)
- Dřevce zamek, Pastvická Slánska
- Zamek w Czeskim Hřensku, Právnícká Brána
- Pańska Slánska, Belvedere
- Rabakovo - muzeum Jany
- Czeski Raj: zamek Kost, Jan, rany zamek Trojky, Právnícká Slánska

## SLEPÝ KRTEK I RUMCAJS

Najmłodszy uczestnik miał 5 lat, najstarszy 59. 10 cruiserów i chopperów oraz dwa samochody - taka ekipa wystartowała 1 maja z naszego rodzinnego Leszna. Do Szklarskiej Poręby dojechaliśmy bez najmniejszych kłopotów, ale zaraz potem, w Jakuzycach, dopadło nas zalesianie pogody. Po przekroczeniu burzy na stacji benzynowej ruszyliśmy do Libercu. Naszą bazą był hotel U Jezírka, prowadzony przez Františka - wspaniałego człowieka.



wiceprezesa Klubu hokejowego Bílí Tygři (Białe Tygrysy) Liberec. Świątynią kościoła (zabierka w miodzie i piwo) zjedliśmy nad jeziorkiem w Rybářské Bašce.

Na drugi dzień wyjazd do Parku Narodowego Svazjarcia Czeska. Zachwyciliśmy się tam pięknymi formami skalnymi, grzbietami, płytami i kanionami. Głównym ośrodkiem Svazjarcia Czeskiej jest Dřevce. Pogoda zapewniła nam nieplanowane atrakcje: przynosiła nam zmianę słońca, mgłę, deszcz. Punktem docelowym w Dřevce był masowy skalny Pastvická Slánska. Na jego szczycie stoi stylowy zameczek z restauracją i tarasami widokowymi. Widok miasta i zamku dřevceńskiego na drugim brzegu Łaby zapiera dech w piersiach. Wyjazd motocyklami też pełen przeżyć - podjazd był stromy, wąski i po kocich łbach. Dla takich widoków warto było trochę się spoić.

Po krótkim postoju na małe co nieco ruszyliśmy w stronę Hřenska, wzdłuż pięknie wijącej się Łaby. Hřensko to mała, urocza miejscina rozciągająca wzdłuż drogi i rzeki Kamianice, wzdłuża między pionowymi ścianami wawozu. Na końcu miejscowości zaparkowaliśmy sprzęty i z buta ruszyliśmy na Právnícká Brána. Trochę niewygodnie było być w ciuchach motocyklowych, ale na koniec okazało się, że warto było. Právnícká Brána to symbol Svazjarcia Czeskiej. Jest to największa

Pojawienie się artykułu było dla Stowarzyszenia niemałym wyróżnieniem. Ich skrupulatne notatki, zapisy odbywanych podróży ujrzały światło dzienne na łamach prestiżowego w środowisku motocyklowym magazynu "Motocykl" .

# WRACAJĄC DO PODRÓŻY...

Nadrzędnym celem wyjazdu było pogłębienie integracji członków klubu i ich rodzin oraz przyjaciół klubu.

Dnia **16 maja**, grupa 12 ciężkich motocykli, 2 zaprzyjaźnionych ściągaczy i jednego samochodu, wyruszyła rano drogą ekspresową S5 z Leszna w kierunku do Wrocławia. Zaprzyjaźnieni ściągacze zgodnie z umową zamykali kolumnę motocykli i musieli podporządkować się dostojnej jeździe ciężkich cruiserów- co nie było dla nich łatwe. Pogoda dopisywała, słońce pięknie świeciło, trasa była prosta i łatwa. W tak sielskim nastroju, po 2 godzinach jazdy, zjechali z autostrady na wysokości Krapkowic i skierowali się w stronę Moszny.



Po zaparkowaniu wszystkich pojazdów przy kościele, uczestnikom ukazał się w pełnej okazałości zamek. Zabytek ten jest jednym z najpiękniejszych w Polsce. Najbardziej urzeka turystów niezwykłą liczbą wież i wieżyczek. A jest ich dokładnie 99. To dzięki nim, zamek często jest określany jako "polski Disneyland" lub "bajkowy zamek". Posiada on także przepiękny park - ok. 100 ha w stylu krajobrazowym. Do parku prowadzi aleja lipowa, której wiek określa się na około 200 lat. Po obu stronach alei znajdują się kanały wodne, przez które przerzucone są urocze mostki. W parku, na cmentarzu pochowani są dawni właściciele z rodu Tiele-Wincklerów. Zespół pałacowo-parkowy w Mosznej jest najcenniejszym tego typu założeniem w województwie opolskim. Kilkadziesiąt metrów od zamku, znajduje się znana w całym kraju Stadnina Koni Moszna. Dodatkową atrakcją w maju jest Muzyczne Święto Kwitnącej Azalii, trwające cały maj. Jak co roku mury zamku wypełniają dźwięki muzyki klasycznej i nie tylko.



# #BikersiwTrasie



Zamek w Mosznie,  
Opole



Po takiej dozie doznań duchowych, estetycznych, muzycznych i zapachowych, uczestnikom ciężko było opuścić ten przepiękny zakątek Opolszczyzny. Drogą powrotną do Krapkowic, skierowali się przez Zdieszowice na Górę Św. Anny. Odcinek Zdieszowice - Góra Św. Anny, to Odcinek Specjalny dla rajdowców. Adrealina podskoczyła u wszystkich a najbardziej dwóm osobom na końcu kolumny (kierowcom ścigaczy) ale trzymali w ryzach swoje rumaki. Po wjechaniu na samą górę okazało się, że w tym dniu odbywała się pielgrzymka rowerzystów, tłok był niemiłosierny. Na zwiedzenie 500-letniej bazyliki nie mieli niestety szans ale wprowadzili trochę pozytywnego zamieszania oraz wzbudzili zainteresowanie - całkowicie odmiennym, wyróżniającym się odzieniem motocyklowym. Góra Św. Anny wznosi się wysokość 406 m n.p.m. i w rzeczywistości jest wygasłym wulkanem. Główne atrakcje to tego urokliwego miejsca to : - wspomniana Bazylika Św. Anny , - kalwaria złożona z 40 kaplic i kościółków, - rezerwat geologiczny ze ścieżką dydaktyczną, - Muzeum Czynu Powstańczego, - amfiteatr wraz z Pomnikiem Czynu Powstańczego, Wszystkie te miejsca zlokalizowane są kilkadziesiąt metrów od siebie ale chcąc je wszystkie zwiedzić potrzeba całego dnia, którego niestety członkowie klubu nie mieli.

Po dwugodzinnym pobycie na Górze Św. Anny, przeskakując autostradę A4 podróżnicy skierowali się w stronę Strzelc Opolskich a następnie drogą krajową nr 94 do Opola. W Opolu, na posiłek udali się do Naleśnikarni "Grabówka" na najlepsze na świecie naleśniki. Naleśnikarnia umiejscowiona jest obok Mostu Groszowego (Most Zakochanych lub Zielony mostek). Most wybudowano w 1903 roku a nazwa pochodzi od pobieranego za przejście, myta w wysokości 1 grosza. Po posiłku, udali się na zwiedzanie opolskiego rynku a następnie wzdłuż kanału Młynówka (Wenecja Opolska) podjechali pod Narodowe Centrum Polskiej Piosenki czyli opolski amfiteatr. Począwszy od 1963 roku, przez trzy dni czerwca, Opole staje się stolicą polskiej piosenki. Od 2011 roku, dzięki modernizacji obiektu, widownia liczy 3655 miejsc. Dzięki nowemu tarasowi widokowemu, możliwe stało się podziwianie malowniczej okolicy Wyspy Pasieki na której leży Amfiteatr oraz Wieża Piastowska.

**"Po krótkim odpoczynku i przyjaznym pożegnaniu zaciekawionych Opolan, kawalkada nasza ruszyła w stronę Wrocławia i dalej do Leszna. Późnym wieczorem wróciliśmy do Leszna, trochę zmęczeni ale bardzo zadowoleni z naszego wypadu. Za jakiś czas chyba powtórzymy trasę ale wydłużymy nasz pobyt chociaż do 2 - 3 dni"**  
- relacjonował Pan Grzegorz.





# #NGOwTrasie



## #BikersiwTrasie

### Z notatnika Bikersów...

1. **Długość trasy** : łącznie 555 km.
2. **Trasa** : cała trasa prosta, łatwa oraz spokojna z wyjątkiem odcinka Zdieszowice – Góra Św. Anny - to już specjalny, rajdowy odcinek.
3. **Drogi** : w 75% to autostrada A4 i droga ekspresowa S5, trochę drugorzędnych asfaltów oraz słynny OS Zdieszowice-Góra Św. Anny.
4. **Co warto zobaczyć** :
  - Opole : ratusz i rynek, amfiteatr, ogród zoologiczny, Wenecję Opolską, Wieżę Piastowską.
  - Moszna : zamek – „polski Disneyland”
  - Góra Św. Anny : Bazylika Św. Anny, amfiteatr wraz z Pomnikiem Czynu Powstańczego, rezerwat geologiczny, muzeum
  - Krasiejów : Park Nauki i Rozrywki „Jurapark”
  - Jezioro Turawskie wraz z okolicami
  - Park Miniatur Olszowa



#2

#NGOWTrasie



#BikersiwTrasie



Nowogród  
Bobrzański,  
Zielona Góra



[t](#) [f](#) [i](#) / LeszczyńskieNGO

# NOWOGRÓD BOBRZAŃSKI & ZIELONA GÓRA



#2

Tym razem oddajemy się naszą wyobraźnią w podróż do Zielonej Góry oraz Nowogrodu Bobrzańskiego. A jakże! Nasz wspaniały kraj też ma wiele do zaoferowania!

**Zastanawiacie się co łączy dynamit z winem w wydaniu motocyklowo-leszczyńskim?**

Odpowiedź brzmi następująco! Tym co łączy te dwie rzeczy jest wyjazd grupy motocyklowej z Leszna do Nowogrodu Bobrzańskiego i Zielonej Góry. Dlaczego takie akurat połączenie? Wytlumaczenie jest proste za zarazem bardzo tajemnicze. Celem podróży było spenetrowanie pozostałości fabryki amunicji A. Nobla w lasach koło Nowogrodu Bobrzańskiego i uczestniczenie w Winobranium w Zielonej Górze.

W sobotę **6 września 2020r.** kawalkada ciężkich motocykli ruszyła z Leszna do Nowogrodu Bobrzańskiego. Trasa wiodła przez Wschowę, Sławę, Nową Sól i Kozuchów. Pozostałości fabryki amunicji znajdują w lesie za Nowogrodem B., przy drodze krajowej 27 w kierunku na Lubsko. Motocykle pozostawiliśmy na leśnym parkingu, przy którym zlokalizowany jest schemat fabryki. Kombinat DAG Alfred Nobel Krzystkowice (Alfred Nobel Dynamit Aktien-Gesellschaft) powstał prawdopodobnie w 1939r., kiedy to ruszyła produkcja materiałów wybuchowych – proch nitrocelulozowy. Opracowywano tutaj także prototyp nowych rodzajów amunicji m.in. amunicję pokładową do samolotów Messerschmitt. Jest to spory kompleks leśny obejmujący blisko 35 km kwadratowych powierzchni.



# #BikersiwTrasie



Nowogród  
Bobrzański,  
Zielona Góra



Obecnie z dawnej fabryki zostały malownicze, budzące grozę zabudowania, potężne silosy (pokryte warstwą ziemi), ruiny hal produkcyjnych, schrony, podziemne kanały, sieci dróg i linie kolejowe. W okresie funkcjonowania, na terenie obiektu DAG Alfred Nobel, znajdowały się nie tylko bloki mieszkalne, ale również kasyna, sieć kolejowa, straż pożarna oraz filia obozu koncentracyjnego Gross Rosen. Więźniowie tego obozu stanowili znaczną część siły roboczej. Przez obóz przewinęło się od 20 do 40 tys. robotników, głównie z Belgii, Francji, Czechosłowacji, Holandii, Jugosławii a samych Polaków było ok. 5 tys. .

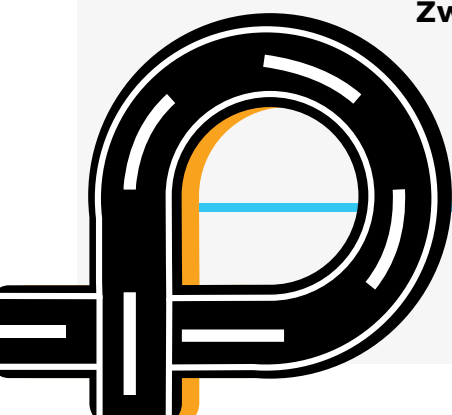


Skomplikowaną strukturę ma system rozwiązań hydrotechnicznych i technologicznych. Płatanina kanałów, basenów, tam, zbiorników i studni to skomplikowana zagadka-zagadka bardzo niebezpieczna. Wystarczy spojrzeć na baseny oczyszczalni ścieków, które do dnia dzisiejszego barwią się na różne kolory. Przez cały teren fabryki przechodzi kanał, do którego wpadają kolektory o różnych średnicach. Kanał, ukryty pod powierzchnią ziemi, odprowadzał do rzeki Bóbr oczyszczone ścieki. Zakład czerpał wodę również z Bobru. Zachowały się budynki mieszczące stacje pomp i filtry, śluzy, studnie i włazy kanalizacyjne.

**Na nas największe wrażenie zrobiły silosy i kominy kociołni, które miały w przeszłości część metalową, teleskopową i chowającą się w razie konieczności np. w razie nalołów. Z tego też powodu poruszaliśmy się drogami z płyt betonowych. Jednak chcąc poznać z bliska tą historię musieliśmy zjechać z tych pewnych ciągów.**

**To jest jednak ryzykowne, bowiem wszędzie znajdują się tablice informujące o niebezpiecznych wyłomach, otwartych zbiornikach, kanałach i kolektorach.**

**Zwiedzając teren fabryki, robiliśmy to na własną odpowiedzialność  
 – opowiada Grzegorz.**



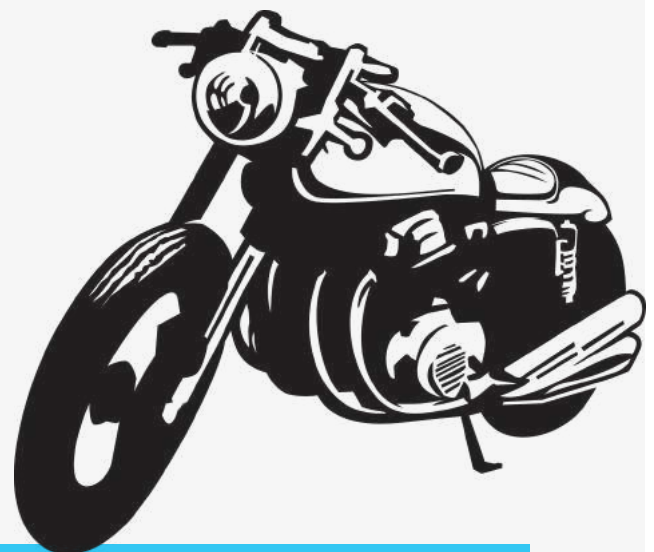
# C.D.

Las ten skrywa tajemnicę. Znajdujące się tam budynki są atrakcją turystyczną o której pojęcie ma niewiele osób, nawet pochodzących z Polski. Za mało się o nich mówi. Na zwiedzanie potężnych rozmiarów całego kompleksu trzeba poświęcić kilka dni, Bikersi mieli wyłącznie 4 godziny. Warto to zobaczyć i poczuć duch historii i czasu, który dosięgał te miejsce. Jest legenda, że pod ziemią jest system korytarzy, które mają połączenie z Międzyrzeckim Rejonem Umocnionym, a może nawet z Berlinem.

Po tych historycznych wrażeniach i intensywnym spacerze udali się do Zielonej Góry na święto Winobrania. Po przejechaniu ok. 30 km do Zielonej Góry, dojechali na Jarmark Winobraniowy, gdzie ponad 500 handlowców, artystów, rzemieślników i kolekcjonerów rozłożyło swoje stoiska w centrum miasta. Wokół ratusza członkowie klubu zapoznali się z ofertą regionalnych winiarzy, zakupili wina z kilku Lubuskich Winnic i tak zaopatrzeni, droga S3 i 24 wrócili bardzo zadowoleni do Leszna.



**BIKERSI MAJĄ W PLANACH  
POWTÓRNY WYJAZD DO  
NOWOGRODU  
BOBRZAŃSKIEGO NA  
DŁUŻSZY OKRES  
POŁĄCZONY  
Z GRZYBOBRANIEM  
W LUBUSKICH LASACH**



# #NGOwTrasie



## #BikersiwTrasie

### Z notatnika Bikersów...

1. Długość trasy : łącznie 267 km jednego dnia
2. Trasa : cała trasa prosta, wygodna i spokojna z wyjątkiem odcinka ;  
Wschowa – Nowa Sól.
3. Drogi : w 75% krajowe, trochę drugorzędnych z Kozuchowa do  
Nowogrodu Bobrzańskiego.
4. Co warto zobaczyć:
  - Zielona Góra : Ratusz i Stare Miasto, amfiteatr, Palmiarnie, Ogród  
Botaniczny i oczywiście stadion żużlowy FALUBAZ Ziel-Góra
  - Skansen etnograficzny w Ochli
  - Kozuchów : mury obronne
  - Bytom Odrzański : 900-letnie miasteczko
  - Muzeum Wojskowe w Drzonkowie



#3

#NGOwTrasie



#BikersiwTrasie



🐦 f 📷 / LeszczyńskieNGO



# RZUCILI WSZYSTKO I WYJECHALI W BIESZCZADY!

“

#3



W czasie naszego objazdu nie zabrakło zwiedzenia jednej z piękniejszych cerkwi w Bieszczadach w Smolniku. Cerkiew w Smolniku nad Sanem, pierwotnie cerkiew greckokatolicka p.w. Św. Michała Archanioła, należy do najstarszych i najpiękniejszych zabytków architektury sakralnej w Bieszczadach. Napis wycięty w nadprożu nad wejściem, głosi, że została wzniesiona w 1791 r.. Obecnie cerkiew wpisana jest na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO

wspomina  
Grzegorz

”

**Bikersi podejmują wspólną decyzję  
- wyjeżdżamy w Bieszczady!  
Termin 10 - 14 czerwca 2020r.**



Dziwny to był wyjazd pod względem logistycznym. Wyjazd w trzech grupach motocyklowych z przyjaciółmi z Włoszakowic na pięknej, trójkołowej Hondzie.

Pierwsza grupa wyjechała z Leszna 10 czerwca (3 motocykle) i dotarła do Krakowa. Druga grupa (2 motocykle) wyjechała 11-go w godzinach rannych. Trzecia grupa wyjechała 12-go czerwca (2 motocykle) i dotarła do Cisnej z pierwszą grupą, „krakowską”. Wszyscy stawili się w Cisnej w znakomitych humorach, chociaż ci z trzeciej grupy przyjechali w strugach deszczu i żal było na nich patrzeć - przemoknięci do suchej nitki, lecz szczęśliwi.

Bieszczady, któż ich nie zna. Postrzegane jako magiczne góry wolności. Siłą legendy, tworzyło kilka turystycznych pokoleń. Mit Bieszczad zrodził się w latach sześćdziesiątych w czasie studenckich obozów i rajdów. Warto poddając się urokowi, wybrać się w Bieszczady, nawet jeśli nasze przygody odbywać się będą drogowym systemem szos, tworzących trzy ciekawe trasy turystyczne : tzw. Duża Obwodnica Bieszczadzka, Mała Obwodnica Bieszczadzka oraz nie mająca swej turystycznej nazwy szosa z Zagórza przez Kamańczę do Cisnej. Był to jeden z powodów pobytu Bikersów w Cisnej. Drugi powód to Bieszczadzki Bieg Rzeźnika (6-10 czerwca).

# #BikersiwTrasie



Bieszczady,  
Cisna

# C.D.

Zeszłoroczny bieg nie odbył się bez przeszkód, które organizatorom stawiał na drodze nie tylko wirus, ale i warunki pogodowe. Zabrakło stref kibica i masowych startów. Zrezygnowano ze sportowego charakteru imprezy. Wprowadzono nowe zasady: przez dziewięć dni, uczestnicy mogli pokonywać trasy w dowolnym terminie. Główny start i meta w Cisnej, możliwość indywidualnej decyzji o dniu i godzinie rozpoczęcia startu w grupach dwuosobowych. Zrezygnowano z masowego startu biegów, stacjonarnej formy biura zawodów, punktów odżywczych na trasie i uroczystego zakończenia imprezy wraz z dekoracją uczestników.

Członkowie stowarzyszenia byli pełni podziwu widząc uczestników biegu, powracających z tras. Zawodnicy wykazali się wytrwałością i chęcią pokonania nie tylko gór ale i samych siebie.

Kiedy ONI pokonywali trasy, my pokonywaliśmy swoje ale asfaltowe. Przez dwa dni zjeździliśmy: Dużą i Małą Pętlę Bieszczadzką. W pierwszej kolejności zaliczyliśmy oczywiście Zaporą na Solinie: okolice Uherc Mineralnych i Myczkowiec z kultowym miejscem motocyklistów Motomyczki, miejsce, które powstało z pasji motocykli i ludzi - „znajdziesz tu zawsze pomoc, dach nad głową i najesz się do syta a przy kuflu przegadasz całą noc” - opowiada Grzegorz - członek stowarzyszenia.



*#Bieszczady2020*

# I JESZCZE WIĘCEJ...



Następnie grupa pojechała zwiedzać ruiny Zamku Sobień – jest to duża atrakcja turystyczna ale jeszcze mało znana. Zamek Sobień znajduje się na trasie Załuż – Lesko. Członkowie zostawili motocykle na leśnym parkingu i udali się na szczyt Góry Sobień. Wycieczka nie była długa i niezbyt forsowna jak na warunki bieszczadzkie. Tylko to błoto... Trudy podejścia wynagrodził im piękny widok na zakole rzeki San. Podziwianie tej panoramy ułatwiła im platforma widokowa, wkomponowana w ruiny zamku.

Zamek Sobień powstał na przełomie XIII i XIV wieku i był własnością królewską. Kres świetności zamku zakończył się atakiem wojsk węgierskich w roku 1474 i 1512. Od tego czasu zamku nie udało się odbudować. Z dawnej, potężnej warowni nie zostało zbyt wiele. Zachowały się tylko fragmenty murów i wieża z bramą.

Ciekawym sposobem zwiedzania zamku jest powiązanie przejazdu drezynami rowerowymi z Uherc Mineralnych.

W czasie naszego objazdu nie zabrakło zwiedzenia jednej z piękniejszej cerkwi w Bieszczadach w Smolniku. Cerkiew w Smolniku nad Sanem, pierwotnie cerkiew greckokatolicka p.w. Św. Michała Archanioła, należy do najstarszych i najpiękniejszych zabytków architektury sakralnej w Bieszczadach. Napis wycięty w nadprożu nad wejściem, głosi, że została wzniesiona w 1791 r.. Obecnie cerkiew wpisana jest na listę Światowego Dziedzictwa UNESCO- wspomina Grzegorz.

Cerkiew w Smolniku to miejsce jedyne w swoim rodzaju. Łączy ono w sobie wszystko za co można pokochać Bieszczady; piękno przyrody i ukształtowanie terenu, skomplikowaną historię, wielokulturowość i wielowyznaniowość, walory artystyczne i architektoniczne.

Po powrocie do Cisnej, chcąc zrelaksować się w „Siekierzadzie” przy smacznym posiłku, Bikersi spotkali znajomych motocyklistów z Leszna. Wieczorem w bazie agroturystycznej nad rzeką Solinką, przy ognisku długo dyskutowali o historii i o mieszkających tu ludziach oraz o uczestnikach zabójczego Biegu Rzeźnika.

W niedzielę rano, całą kolumną udali się w kierunku Leszna.

Na koniec wyprawy wszyscy zgodnie stwierdzili:

**“na pewno tam wrócimy,  
ale na dłużej!”**



# #NGOwTrasie

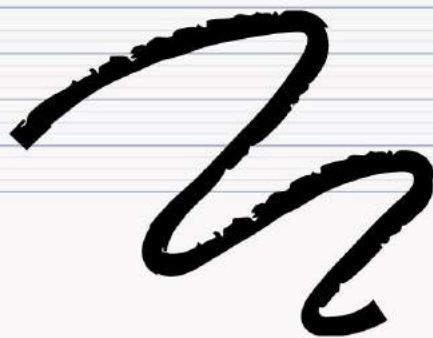


## #BikersiWTrasie

Z notatnika Bikersów...

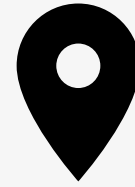
1. **Długość trasy** : łącznie 1 489 km
2. **Trasa** : cała trasa prosta, wygodna i spokojna.
3. **Drogi** : trasa szybkiego ruchu S5, autostrada A4, Duża i Mała Pętla i trochę drugorzędnych asfaltów.
4. **Co warto zobaczyć**:
  - BIESZCZADY : zaliczyć połoniny wraz z najwyższym szczytem, przepiękne cerkwie
  - Zapora i Jeziora Solińskie,
  - Zamek Sobon
  - Zjeździć Dużą i Małą Pętlę,
  - Być wszędzie..... :)

Bieszczady,  
Cisna

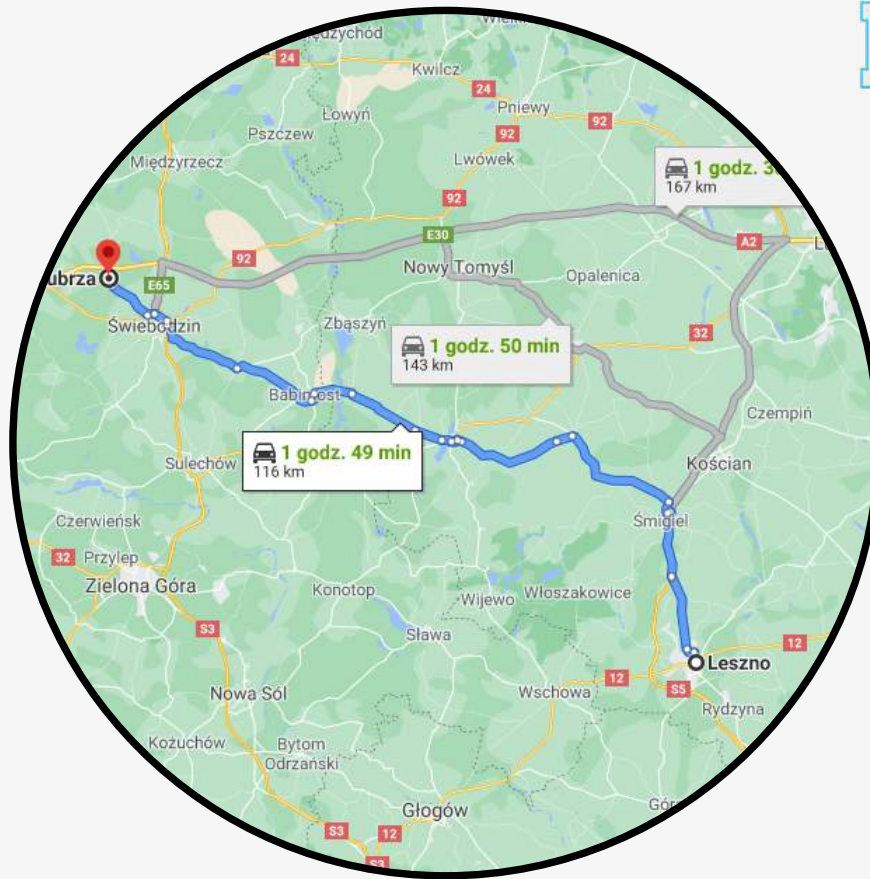


# Z MOTOCYKLI NA KAJAKI

## LUBRZA



# #4



Nie minął miesiąc po wyjeździe w Bieszczady a już 12 lipca w sobotę, następny wyjazd grupy. Tym razem w poszerzonym składzie osobowym, z młodzieżą i ze znajomymi z Poznania - to nie byli motocykliści.

Dla odmiany wyjazd na sptyw kajakowy do Lubrzy, na Lubrzański Szlak Kajakowy.

Lubrza, wieś położona koła Świebodzina, typowa wieś turystyczna. Leży pomiędzy trzema jeziorami : Goszcza, Lubie oraz Lubrza, w pobliżu licznych obiektów południowego odcinka MRU, tzw. Pętli Boryszyńskiej.

„ Po przyjeździe do Lubrzy, zakwaterowaliśmy się Ośrodka Wypoczynkowym „MARTINEZ”, w pokojach hotelowych oraz w domkach letniskowych. Po zmianie odzieży motocyklowej na odzież typowo „kajakową”, przemieściliśmy się pieszo na teren Stacji Wodnej, na drugim krańcu Lubrzy. Spod stacji, przy moście drogowym bezpośrednio przy śluzie 709, ruszyliśmy na szlak. Prostym odcinkiem doплыneliśmy do jeziora Lubrza Mała. Wpłyneliśmy na poszerzony odcinek koryta rzeki - relacjonuje Grzegorz. „



# #BikersiwTrasie



Lubrza

# C.D.

W latach 30-tych XX wieku, Niemcy przekształcili ten odcinek w przeszkodę wodną. Kilkaset metrów dalej uczestnicy przepływają pod mostem Autostrady A2. Rzeka wije się po płaskim terenie, płynąc przez zarośnięte mokradła. Paklica powoli zarasta, staje się coraz węższa i płytsza. Jest to najtrudniejszy odcinek całego szlaku dla uczestników sptywu. Po minięciu bagien, po lewej stronie ukazuje się olbrzymia budowla tama - to jaz rzeczny. Przegrodzenie rzeki miało na celu zalanie olbrzymich terenów i w ten sposób zablokowanie drogi w kierunku na Berlin. To tak trochę historii i przyczyn wybudowania w tych okolicach Międzyrzeckiego Regionu Umocnień. Ominęli tamę przepokopem i dość warto dotarli do kamiennego mostku z przepustem. Za mostem jeziora Paklisko Wielkie, gdzie zrobili krótką przerwę oraz zwiedzili ruiny bunkru - Panzerwerk 706. Po przepłynięciu ok. 2 km, dołynęli do zwężenia jeziora, gdzie znajduje się ujście Paklicy.

“Wpłynęliśmy do najbardziej, moim zdaniem, urokliwego odcinka całego szlaku. Rezerwat Leśny „Dębowy Ostrów”. Prawdziwa puszczańska, dzika przyroda. Nazwa rezerwatu pochodzi od okazałych, rosnących tam dębów. Za tym cudem natury, dotarliśmy do okolic wsi Nowy Dworek. Przepłynęliśmy pod mostem drogowym i dołynęliśmy do jeziora Radno, prawie już całkowicie zarośniętego. Po parunastu minutach dobiliśmy do końca naszego przygody, przy murach klasztoru w Gościkowie-Paradyżu, przy którym czekał na nas autobus, który przetransportował do Lubrzy do ośrodka MARTINEZ - opowiada Grzegorz. ”

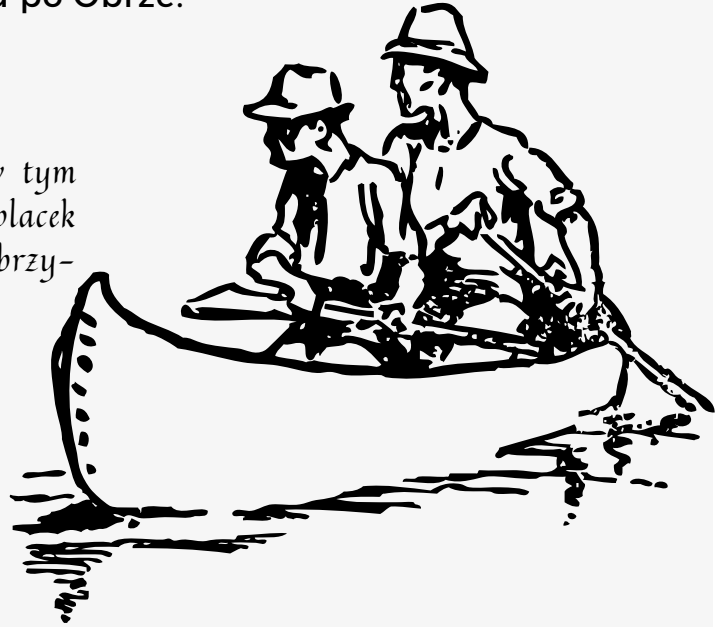
Oceniając stopień trudności, sptywu Paklicą, jest to sptyw dla „przedszkolaków”, bardzo łatwy i nie wymagający dużego trudu ale bardzo zróżnicowany tak pod względem geograficznym, przyrodniczym i aspektami historycznymi. Trasę 15 km pokonali w 5 godzin.



# C.D.

Spyw ten był inny niż rok temu po Obrze. Po Obrze jest dla twardzieli, wymaga dużo trudu i wysiłku. Wszyscy uczestnicy, zaliczyli po kilka wywrotek. Sam Grzegorz zaliczył trzy, z czego druga okazała się zabójcza dla jego kamery i z tej przyczyny nie ma żadnych zdjęć ze spywu po Obrze.

“*No i oczywiście strata placka Marcina, gdyż Sylwia z Tadeuszem zaliczyła wywrotek na same dno (w tym miejscu Obramiąta ok. 3 metrów głębokości) i placek popłynął z nurtem rzeki. Ale powróćmy do Lubrzy-wspomina Grzegorz.*”



Po dotarciu autobusem do ośrodka, kąpieli i przebraniu się w inne, czyste sportowe ubrania, wszyscy udali się na stacjonarnego grilla, gdzie członek Leszek był już gotowy do serwowania posiłku. Leszek nie płynął z wszystkimi uczestnikami tylko przyjechał z Leszna samochodem, kiedy my reszta była na szlaku kajakowym.

Jak przystało na motocyklową rodzinę, wspólnymi siłami przygotowali i skonsumowali obiadokolację. Po posiłku, ich KO-wiec, czyli Leszek przygotował i poprowadził kilka zabawnych konkurencji sportowo- rekreacyjnych. Zabawa trwała do późnych godzin nocnych z uwagi na fakt, że byli jedynymi gośćmi na terenie ośrodka.

Rano, po śniadaniu, pożegnali znajomych z Poznani czyli Kasię i Macieja oraz całą kawalkadą motocykli i dwóch samochodów udali się do Pniewa.

W Pniewie znajduje się główne wejście do Międzyrzeckiego Rejonu Umocnień. Po zrobieniu kilku fotek przy wejściu do głównego bunkru i przy czołgu T-34, udali się przez Świebodzin w drogę powrotną do Leszna.

Z uwagi na fakt, że większość uczestników spywu, nigdy nie zwiedziła podziemnych korytarzy umocnień, zapadła wspólna decyzja o powrocie na Ziemię Międzyrzecką z głównym zamiarem zwiedzenia MRU i nie tylko.

#NGOWTRASIE

# #BIKERSIWTRASIE

Członkowie Stowarzyszenia Klub Motocyklowy Bikers Legion Leszno to ludzie z pasją, fanatycy motocykli, osoby żądne przygód dla których wymagające podróże to okazje do poznawania siebie, pokonywania słabości oraz udawadnianie, że nie ma rzeczy niemożliwych!

Stowarzyszenie cały czas otwarte jest na nowych członków, ludzi z pasją do motocykli! Propagują bezpieczną jazdę jednoślādami, budując w ten sposób pozytywny wizerunek motocyklistów. Nie ma dla nich znaczenia płeć, zawód, wykształcenie, wiara. Najważniejsza jest pasja i miłość do motocykli.. Jeśli więc jesteś posiadaczem choppera lub cruisera, masz dość samotnej jazdy „wokół komina”, chcesz działać na rzecz lokalnej społeczności i nieść pomoc ludziom w potrzebie, dołącz do nich!

Skontaktować się można dzwoniąc na nr  
tel. 603 603 049.

Na naszej stronie [www.ngo.leszno.pl](http://www.ngo.leszno.pl) oraz na naszych mediach społecznościowych dostępne są również inne artykuły w ramach akcji #NGOWTrasie. Tam poczytać można o zagranicznych wyprawach Bikersów.

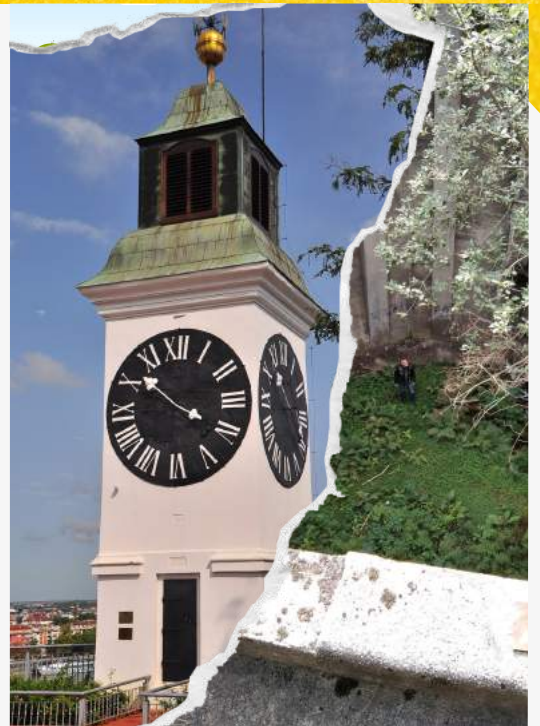


**LeszczyńskieNGO**

---



# #BIKERSIWTRASIE



# #NGOWTRASIE

## KOLEJNA EDYCJA

**Jesteś w organizacji pozarządowej działającej  
w Lesznie, która łączy swoje działania  
z podróżami?**

**Chcesz, aby Twoje podróżnicze doświadczenia  
ujrzały światło dzienne?**

**Skontaktuj się i stwórz z nami  
i kolejną edycję akcji!**

**tel: 65 529 54 03, e-mail: [ngo@leszno.pl](mailto:ngo@leszno.pl)**





**AKTYWNE  
OBYWATELSKIE  
LESZNO**